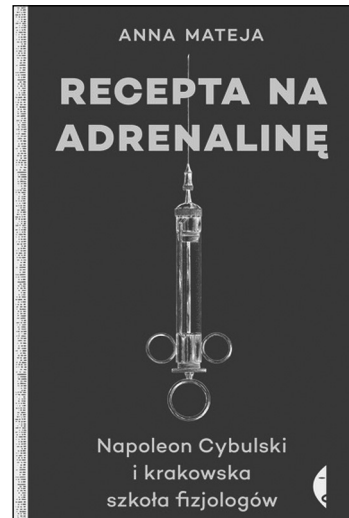


*Jerzy Supady*

Uniwersytet Medyczny w Łodzi



**Recenzja: Anna Mateja, *Recepta na adrenalinę. Napoleon Cybulski i krakowska szkoła fizjologów*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2019, s. 184.**

Anna Mateja (ur. 1973) to dziennikarka i publicystka, wieloletnia redaktorka „Tygodnika Powszechnego”, laureatka nagrody dziennikarskiej Grand Pres oraz autorka reportażu o polskiej transplantologii pt. *Serce pasowało*. Opublikowany przed laty reportaż świadczy o zainteresowaniu publicystki problematyką medyczną, które urzeczywistniło się również w pracy o Napoleonie Nikodemie Cybulskim i krakowskiej szkole fizjologii, będącej przedmiotem niniejszej recenzji.

Treść książki podzielona na siedem niezatytułowanych rozdziałów, kończy się bibliografią, w której uwzględniono łącznie 85 druków zwartych i ciągłych oraz 10 publikacji elektronicznych i filmów. Praca nie jest zbyt obszerna, gdyż zawiera tylko 184 strony. Podczas jej pisania Anna Mateja korzystała z porad świadczonych przez pracowników Katedry Historii Medycyny Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, o czym informuje w podziękowaniach kierowanych do dr Barbary Wasiewicz oraz profesorów: Ryszarda Witolda Gryglewskiego i Andrzeja Śródki.

Wstępne dane biograficzne Napoleona Cybulskiego autorka książki opisała w sposób nieusystematyzowany w rozdziałach 1 i 2. Wiadomo, że urodził się 13 września 1854 r. w folwarku rodziców w Krzywonosach na Wileńszczyźnie, w powiecie święciańskim. Jego ojciec Józef Napoleon Cybulski herbu Prawdzic oraz matka Marcjanna z Hutorowiczów Cybulska należeli do średniozamożnej warstwy szlacheckiej. W ich ziemiańskim domu panowała zapewne atmosfera polskości i patriotyzmu, czego widowym znakiem był kult Napoleona znajdu-

jący wyraz w imionach ojca i syna. Młody Napoleon Cybulski uczęszczał do gimnazjum w Mińsku, które ukończył w 1875 r., otrzymując za wyniki w nauce srebrny medal. Studia lekarskie rozpoczął w Cesarskiej Akademii Medyczno-Chirurgicznej w Petersburgu, która w 1881 r. przybrała nazwę Cesarskiej Wojskowej Akademii Medycznej. Autorka nie napisała, kiedy Cybulski podjął studia, za to dobitnie podkreśliła rangę uczelni wspominając pionierskie badania Sieczenowa nad fizjologicznym podłożem zjawisk psychicznych oraz wydaną przez niego w 1866 r. książkę pt. *Odruchy mózgowe*, która skłoniła Iwana Pawłowa do porzucenia studiów na ostatnim roku seminarium duchownego w Riazaniu i rozpoczęcia nauki w ramach wydziału przyrodniczego Uniwersytetu Petersburskiego, a później, w 1875 r., studiów w Wojskowej Akademii Medycznej, gdzie zaprzyjaźnił się z Cybulskim. Obydwaj prowadzili wówczas badania nad krążeniem krwi, za które w 1877 r. student Cybulski otrzymał złoty medal. W tym czasie na uzdolnienia i naukowe zainteresowania Polaka zwrócił uwagę profesor Iwan Tarchanow, nb. z pochodzenia Gruzin, który stał się jego naukowym opiekunem i mentorem. Pod okiem mistrza Cybulski kontynuował badania nad fizjologią układu krwionośnego, których efektem była pierwsza publikacja naukowa, zamieszczona w 1883 r. w lokalnej „Tygodniowej Gazecie Klinicznej”. Polak ukończył studia w 1880 r., otrzymując dyplom, a w roku następnym złożył egzamin lekarski z wynikiem *cum eximia laude* (ze szczególną pochwałą). Z rekomendacji profesora Tarchanowa podjął trzyletnie uzupełniające studia medyczne, które ukończył ze złotym medalem pierwszej klasy. Równocześnie przygotował rozprawę doktorską na temat fotohemotachometru, przyrządu do badań prędkości przepływu krwi w różnych fazach pracy serca. Przyrząd został skonstruowany w 1884 r. W roku następnym wyniki swoich badań przy użyciu fotohemotachometru Cybulski opublikował w niemieckim czasopiśmie „Archiv für die gesamte Physiologie des Menschen und der Tiere”. Obronił także dysertację doktorską. W 1885 r. przybył z żoną Julią z Rogozińskich oraz z synem Beniaminem do Krakowa, gdzie doczekał się kolejnych potomków: Julii, Janiny i Feliksa Napoleona (ten ostatni w 1940 r. został zamordowany w Katyniu). Trudno zapewne współczesnym młodym adeptom medycyny w Polsce zrozumieć dlaczego Cybulski bez żalu opuścił imperium rosyjskie, pomimo cennych koneksji i osiągnięć naukowych oraz znacznych gratyfikacji materialnych, i przeprowadził się do biednego i prowincjonalnego Krakowa. Po latach wyjaśnił to sam bohater, wspominając w *Pamiętniku zakładu fizjologicznego*: „Była to chwila, w której ziściły się marzenia młodzieńcze – być profesorem w swoim uniwersytecie i pracować wśród swoich i dla swoich” (s. 35). Przytaczając powyższe słowa Mateja podkreśliła patriotyzm Cybulskiego, jakże charakterystyczny dla uczącej się młodzieży przed wybuchem I wojny światowej. W czasach dzisiejszych pojęcie miłości ojczyzny uległo do tego stopnia kosmopolitycznej dewaluacji, że motyw zachowań Polaków sprzed 150 lat trzeba tłumaczyć i objaśniać.

W październiku 1885 r. Cybulski rozpoczął pracę na Uniwersytecie Krakowskim. Otrzymał stanowisko kierownika Zakładu Fizjologii. Pomimo ogromnej tradycji, uczelnia pod rządami austro-węgierskimi borykała się z olbrzymimi trudnościami finansowymi, a placówka powierzona młodemu Cybulskiemu mieściła się w popękanych murach Collegium Phisicum. Zakład Fizjologii dysponował czterema pokojami na pierwszym piętrze budynku, w których mieszkało dwóch asystentów oraz służący z żoną i dzieckiem, a także znajdował się magazyn nieużywanych przyrządów. Na drugim piętrze była sala wykładowa, na piętrze trzecim pracownia dla studentów. W ocenie Cybulskiego budynek, w którym ulokowany został zakład nie spełniał wymogów obiektu naukowego. Również wyposażenie w sprzęt do badań laboratoryjnych wymagało natychmiastowego uzupełnienia. Interwencje u władz uczelni sprawiły, że już w 1885 r. zaczęto w budynku prowadzić prace „adaptacyjne”. Aby polepszyć sytuację finansową zakładu od 1887 r. Cybulski prowadził płatne „wykłady powszechnie” dla mieszkańców miasta. Na spotkania z uczonym przychodziły setki osób, co znacznie podreperowało budżet. Za uzyskane w ten sposób pieniądze zakupiono niezbędny sprzęt i materiały. Terminarz zajęć dydaktycznych Cybulskiego był bardzo napięty. Od godziny 8<sup>00</sup> do 12<sup>00</sup> prowadził wykłady dla studentów, a od 15<sup>00</sup> do 17<sup>00</sup> doglądał ich ćwiczeń. Na pracę naukową wykorzystywał czas wolny od godziny 18<sup>00</sup>. Badania prowadzone wraz z asystentami – Adolfem Abrahamem Beckiem i Gustawem Piotrowskim – kończył bardzo często o 3<sup>00</sup> nad ranem.

Opis zajęć Cybulskiego w Krakowie autorka książki przeplata z ówczesnymi doniesieniami na temat odkryć i osiągnięć badawczych Ludwika Pasteura (wybitnego uczonego francuskiego, m.in. twórcy pierwszej szczepionki przeciw wścieklicznie), Roberta Kocha (odkrywcy laseczek wąglika, przecinkowca cholery, a przede wszystkim prątków gruźlicy), Ilii Miecznikowa (odkrywcy zjawiska fagocytozy), Rudolfa Virchowa (twórcy teorii komórkowej genezy chorób – *omnis cellula e cellula*), Karola Darwina (autora teorii ewolucji), Paula Ehrlicha (prekursora nowoczesnej chemoterapii), Wilhelma Conrada Roentgena (odkrywcy promieni X), Karola Olszewskiego i Zygmunta Wróblewskiego (którzy na początku lat 80. XIX stulecia pierwsi uzyskali skroplony tlen i azot), Marię Curie-Skłodowską i Piotra Curie (odkrywców polonu i radu), a także innych badaczy i uczonych: Józefa Listera, Ernsta von Bergmana, Jana Mikulicza-Radeckiego, Teodora Billrotha, Ludwika Rydygiera, Chrystiana Eijkmana, Kazimierza Funka i innych. Według Anny Matei postęp w nauce na przestrzeni trzech ostatnich dekad XIX w. brał się z przeświadczenia przedstawicieli dyscyplin przyrodniczych, że „[...] każda hipoteza badawcza jest uprawniona, o ile może zostać potwierdzona eksperymentalnie” (s. 56) oraz „[...] materialistyczna struktura [świata – J.S.] i niezmiennosc reguł nim rządzących są w zasięgu umiejętności poznawczych ludzkiego umysłu” (s. 56). Wbrew tym poglądom w 1895 r. w broszurze pt. *Czy państwo i społeczeństwo mają obowiązek popierać naukę* Cybulski napisał:

„[...] praca naukowa sama przez się żadnej korzyści a nawet pewnego uznania nie przynosi [...], u znacznej liczby przedtem pracujących naukowo ludzi wyrabia przekonanie, że ta praca jest w rzeczywistości zbyteczną” (s. 56–57). Ta pesymistyczna wypowiedź z 1895 r. świadczy o pewnym zniechęceniu uczonego do prowadzonej przez ostatnie 10 lat intensywnej działalności badawczej. Cybulski nie podzielał poglądu o usługowej roli nauki w celu rozwiązania problemów ludzkości. Jej zadaniem – jak sądził – było „dążenie do poznania prawdy w ogóle” (s. 57). Naszkicowana powyżej treść rozdziału 3 została zwieńczona informacją o czteroczęściowej pracy krakowskiego uczonego pt. *Fizjologia człowieka*, w której zwrócił uwagę na tzw. „nerwy troficzne” odpowiadające za fizjologiczną funkcję tkanek i narządów. W kolejnym tomie *Fizjologii człowieka*, wydrukowanym w połowie lat 90. XIX w. Cybulski napisał: „Z doświadczeń można wynosić, że ustrój rzeczywiście ma wpływ na czynności odżywcze rozmaitych tkanek bezpośrednio za pomocą czynności osobnych gruczołów [...] wybitną rolę odgrywają wszystkie te zagadkowe narządy, których roli dotychczas zupełnie nie mogliśmy sobie wytłumaczyć, jak gruczoł tarczowy, nadnercze, a może i grasica” (s. 58). Powyższe słowa są zapowiedzią prac badawczych podjętych przez Cybulskiego wraz z asystentami w połowie lat 90. XIX w., a opisywanych w omawianej książce w rozdziale 4. Przedstawienie eksperymentów badawczych krakowskiej szkoły fizjologów poprzedzone zostało charakterystyką anatomiczną i czynnościową nadnerczy, z wymienieniem przez narząd wydzielanych hormonów oraz ich zakresu fizjologicznego działania. Anna Mateja na siedmiu stronach swojej publikacji przedstawiła historię badawczego zainteresowania gruczołami nadnerczowymi począwszy od żyjącego w XVI w. Bartolomea Eustachiego, poprzez późniejszych uczonych: Karteżjusza, Claude Bernarda (pioniera badań nad enzymami, twórcy pojęcia „wydzielanie wewnętrzne”), Charlesa Edouarda Brown-Sequarda i Tomasza Addisona (który chorobę będącą następstwem przewlekłej niewydolności nadnerczy nazwał cisawicą). Cybulski czytał medyczne doniesienia na temat gruczołów dokrewnych i uważał fachową literaturę dotyczącą nadnerczy za „bardzo jednostajną”. Prowadzone od połowy XIX w. eksperymenty usuwania zwierzętom nadnerczy wykazały, że bez tego narządu organizmy żywe giną w czasie 36 godzin. Potwierdzenie obserwowanego zjawiska stało się udziałem Władysława Szymonowicza, asystenta Cybulskiego, który do badań nad nadnerczami użył psów. Umierające zwierzęta przywracano do życia – jedynie na krótki okres – po wstrzyknięciu wodnego roztworu wyciągu z tkanki nadnerczy. Cud zmartwychwstania psów po wspomnianej powyżej iniekcji nasuwał przypuszczenia graniczące z pewnością, że gruczoły zawierają substancję warunkującą życie organizmów. Do prowadzonych doświadczeń użyto kilkudziesięciu psów i wreszcie wykazano, że tę życiodajną substancję produkuje i wydziela do krwiobiegu rdzeń nadnerczy. Zgodnie z propozycją Cybulskiego, nazwano ją nadnerczyną. Badania prowadzone nad nadnerczyną wykluczyły

działanie trujące nowoodkrytej substancji, nie stwierdzono jej kumulowania się w organizmie, natomiast wykazano, że po zetknięciu się z powietrzem traciła własności pobudzające ustrój. Prowadzone w latach 1893–1895 badania doprowadziły Cybulskiego do następującej konkluzji: substancje powstające w gruczołach znajdujących się nad nerkami „[...] są wyrzucane do krwi i to dzięki nim ośrodki nerwowe odpowiadające za kwestie tak istotne jak oddychanie czy praca serca są utrzymywane w ustawicznej aktywności” (s. 75). O prowadzonych doświadczeniach oraz niezwykłych odkryciach środowisko uczonych krakowskich Cybulski informował w trakcie odczytów w różnych placówkach akademickich i naukowych: w siedzibie Towarzystwa im. Mikołaja Kopernika, na Wydziale Nauk Matematycznych i Przyrodniczych Akademii Umiejętności oraz w Towarzystwie Lekarskim Krakowskim. Streszczenie jednego z tych wystąpień (czwartego z kolei) zostało wydrukowane w czasopiśmie „Zentralblatt für Physiologie”, pt. *O funkcji nadnercza*, wywołując odzew dwóch Anglików zajmujących się tą tematyką: Edwarda Schäfera oraz George’a Olivera. Wspólny artykuł obydwu uczonych angielskich ogłoszony 24 czerwca 1895 r. w „The Journal of Physiology” zawierał passus: najważniejszy fakt dodany przez Cybulskiego zawarty jest w stwierdzeniu, że „[...] krew żyły nadnerczowej zawiera substancję aktywną gruczołu w ilościach wystarczających do wywołania znaczących objawów fizjologicznych” (s. 82). Oczywiście Cybulski nie wiedział, że suprarenina, jak na Zachodzie nazwano nadnerczynę, to tylko jedna z wielu substancji hormonalnych (słowo hormon użył po raz pierwszy Ernest Sterling w 1905 r.) wytwarzanych przez nadnercza. W 1901 r. odkrytą przez Cybulskiego substancję nazwano adrenaliną. Miała ona pojawiać się we krwi organizmów żywych wskutek urazu lub wstrząsu, a nie, jak sądził Cybulski, była wydzielana stale. Dlaczego o nowatorskich i odkrywczych pracach Polaka świat naukowy szybko zapomniał? Duży wpływ na to miały błędne poglądy Cybulskiego, przy których się upierał. Chodziło m.in. o udowodnienie i ustalenie bezpośredniego wpływu adrenaliny na pracę serca i zachowanie się naczyń krwionośnych, czemu Cybulski do końca swego życia się sprzeciwiał. Wreszcie, już po śmierci Polaka, uczonego austriacki Otton Loewi ostatecznie ustalił, że adrenalina jest przekaźnikiem impulsu z nerwu do mięśnia. Kontynuatorzy badań prowadzonych w krakowskiej szkole fizjologicznej określili skład chemiczny adrenaliny. Franciszek Czubalski, asystent profesora Cybulskiego, opisał zwiększone wydzielanie hormonu do krwi podczas silnych zaburzeń oddychania, a Władysław Szymonowicz uczynił nadnercza przedmiotem rozważań w swojej pracy habilitacyjnej. Przyznanie prymatu odkrycia adrenaliny badaczom angielskim czyni Cybulskiego postacią tragiczną i skrzywdzoną przez los.

Cały rozdział 5 autorka książki poświęciła Odonowi Bujwidowi, którego Cybulski poznał w trakcie V Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich, mającego miejsce w 1888 r. we Lwowie, a później zaprosił do Krakowa. To Bujwidowi za-

wdzięczamy pierwszą na ziemiach polskich pracownię bakteriologiczną, pierwszy gabinet szczepień przeciwko wścieklicznie oraz pierwszy Zakład Badania Żywności, wszystkie utworzone w Warszawie. W 1892 r. Uniwersytet Krakowski powierzył Bujwidowi kierownictwo Katedry Higieny, a rok później nadał mu tytuł profesora. Żona profesora, Kazimiera Bujwidowa, pomimo ambicji intelektualnych, nie posiadała środków finansowych na studia za granicą, żądę wiedzy zaspokajała słuchając wykładów na powstałym w 1885 r. w Warszawie Uniwersytecie Latającym; na wykłady uczęszczała również Maria Skłodowska. Anna Mateja z pietyzmem opisuje losy tych dwóch znakomitych pań, które w oczach ludzi im współczesnych uchodziły za osoby zażarcie walczące o prawa kobiet. Bujwidowa i Skłodowska, wsparte przez inne emancypantki m.in. Stefanię Sempełowską, Helenę Witkowską, Annę z Działyńskich Potocką, doprowadziły do założenia w Krakowie w 1886 r. Wyższych Kursów dla Kobiet. W 1891 r. Kazimiera Bujwidowa wystąpiła na I Polskim Kongresie Pedagogicznym we Lwowie z zadaniem otwarcia dla kobiet podwojów uczelni wyższych (w Warszawie, Krakowie i we Lwowie). W 1896 r. staraniem Bujwida i Cybulskiego wyrażono zgodę na założenie w Krakowie pierwszego gimnazjum dla dziewcząt. Wydano również przyzwolenie na uczęszczanie kobiet hospitantek na wykłady uniwersyteckie. Autorka recenzowanej książki krótko opisała początki pracy polskich kobiet w zawodach medycznych oraz opór środowisk akademickich wobec obecności pań w murach uczelni wyższych. Zarówno Bujwid, jak i Cybulski opowiadali się za emancypacją, zdecydowanie występując przeciwko zwalczającym hasła równouprawnienia. Pod koniec XIX w. kobiety uzyskały w Krakowie możliwość studiów uniwersyteckich na wydziale filozoficznym, farmaceutycznym i rolniczym. Wychodząc nieznacznie w przyszłość, należy dodać, że w listopadzie 1918 r., na mocy dekretu naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego, otrzymały pełne prawo wyborcze. Żeńskie potomstwo Cybulskiego i Bujwida w pełni wykorzystало wywalczone prawa. Kazimiera i Zofia Bujwidówny ukończyły studia medyczne, Jadwiga studiowała chemię i fizykę, Helena weterynarię. Ewelina i Ewa Cybulskie studiowały medycynę, Janina odbyła studia rolnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. Przy okazji Anna Mateja przedstawiła w skrócie losy innych emancypantek, które przed wybuchem I wojny światowej ukończyły studia wyższe: Stanisławy Dowgełówny, Janiny Kosmowskiej i Jadwigi Sikorskiej.

Rozdział 6 Anna Mateja poświęciła zjawiskom parapsychologicznym oraz hipnozie, opisując na wstępie seanse spirytystyczne prowadzone przez warszawskiego psychologa i filozofa Juliana Ochorowicza. W tych przygotowujących o dreszcz emocji spektaklach uczestniczyło wiele znakomitości ówczesnego świata polityki, kultury i nauki polskiej, m.in. prezydent Warszawy Sokrates Starzyński, Bolesław Prus, Henryk Siemiradzki, prof. Henryk Ferdynand Hoyer oraz dr Franciszek Ksawery Watraszewski, który wrażenia z seansów opisał w książce pt. *Czarnoksiężstwo i mediumizm*. Seanse Ochorowicza odbywały się

przy udziale słynnego medium Eusapii Palladino, na której występy w Paryżu uczęszczała m.in. Maria Skłodowska-Curie wraz z mężem Piotrem. Napoleon Cybulski żywo zainteresował się zjawiskami parapsychologicznymi, czego dowodem były prace: *Spirytyzm i hipnotyzm* oraz *O hipnotyzmie ze stanowiska fizjologicznego*. Dokonywał także eksperymentów zahipnotyzowania swoich pracowników, przestrzegając przy tym przed traktowaniem hipnozy zbyt lekko-myślnie, uważając ją za bardziej niebezpieczniejszą niż chloroform czy alkohol. Zastanawiał się, w jaki sposób w materialnych komórkach nerwowych może się rodzić niematerialna myśl i świadomość. Badania jego asystenta Adolfa Becka potwierdziły istnienie w mózgu lokalizacji sensorycznej. Cybulski i Beck przez okres siedmiu lat pracowali nad poznaniem procesów fizjologicznych zachodzących w korze mózgowej. W trakcie tych badań Beck uzyskał pierwszy na ziemiach polskich zapis elektroencefalograficzny (1890). Efektem współpracy obydwu uczonych była publikacja pt. *Dalsze badania zjawisk elektrycznych w korze mózgowej*, ogłoszona w 1896 r.

W latach 90. XIX w. Cybulskiego zainteresowały również zjawiska elektryczne. Dał temu wyraz w publikacji pt. *Elektryczność zwierzęca*. Pierwsza krzywa elektrokardiograficzna na ziemiach polskich powstała właśnie w krakowskim Zakładzie Fizjologii, co zostało opisane w 1910 r. w „Gazecie Lekarskiej”.

Pracując nad korą mózgową uczony równocześnie zainteresował się sytuacją zdrowotną mieszkańców Galicji. W publikacji z 1894 r. pt. *Próba badań nad żywieniem ludu wiejskiego w Galicji*, wykazał permanentne niedożywienie ludności chłopskiej, której dieta opierała się przede wszystkim na ziemniakach, kapuście, jęczmieniu, grochu, cebuli i otrębach. Chleba prawie nie jadano, a mięso bardzo rzadko spożywali tylko zamożniejsi rolnicy. Ten stan przewlekłego niedożywienia, a nawet głodu, rzutował na rozwój psychosomatyczny oraz zapadalność na różne choroby zakaźne odpowiedzialne za ogromną śmiertelność. Przyczyn chorób Cybulski upatrywał również we wszechobecnym niechlujstwie oraz spożywaniu wody rzecznej. Nie bez znaczenia wydawała mu się również konsumpcja alkoholu. Większość indywidualnych gospodarstw nie była w stanie wyżywić chłopca-właściciela i jego rodziny. W konsekwencji, na łamach „Czasu”, w artykule pt. *W sprawie organizacji gospodarstw włościańskich*, umieścił sugestie dotyczące przebudowy struktury chłopskiej własności rolnej. W celu fizycznego wzmocnienia organizmów populacji włościańskiej rozważał zastosowanie bakterii kwasu mlekowego (*Lactobacillus*), które w ówczesnej opinii Miecznikowa miały chronić ludzi przed chorobami oraz przedłużać życie.

W zakończeniu rozdziału 7, wieńczącego książkę, autorka wspomniała o przeniesieniu Zakładu Filozofii do nowo wybudowanego gmachu Collegium Medicum. Przeprowadzka przypadła na połowę lat 90. XIX w. W tym czasie większość asystentów Cybulskiego zdobyła szlify samodzielnych badaczy i zaczęła opuszczać krakowski Zakład Fizjologii: Stanisław Maziarski został profesorem

i kierownikiem krakowskiego Zakładu Histologii; Adolf Beck po zakończeniu habilitacji (praca o zmianach ciśnienia krwi w żyłach) przeniósł się do Lwowa, gdzie zorganizował Katedrę Fizjologii; do Lwowa przeprowadził się również Antoni Gluziński, autor pracy *O nowoczesnym rozpoznawaniu raka żołądka*; opuścił zakład Jan Prus, który zasłynął pierwszym bezpośrednim masażem serca, wykonywanym u pacjenta w 1900 r. (w Polsce uchodzi za pioniera resuscytacji); wyjechał Marian Egier, odkrywca w warstwie podsierdziowej serca komórki nerwowej, którą nazwano jego imieniem, organizator Instytutu Fizjologicznego w Wilnie; Aleksander Rosner, badacz fizjologii kobiecego narządu rodowego, wspaniały wykładowca i ulubieniec pacjentek; Leon Wachholz, odkrywca metody oznaczania obecności tlenu węgla we krwi (próbna Wachholza-Sieradzkiego), profesor Zakładu Medycyny Sądowej w Krakowie. W 1918 r. krakowska Akademia Umiejętności przyznała Cybulskiemu najwyższe wyróżnienie – Nagrodę Erazma i Anny Jerzmanowskich. W lipcu 1916 r. uczony przebył udar mózgu. Zmarł 26 kwietnia 1919 r. w Krakowie, na skutek kolejnego udaru.

Książka *Recepta na adrenalinę. Napoleon Cybulski i krakowska szkoła fizjologów*, napisana przez profesjonalną publicystkę, ma znamiona historycznego reportażu dziennikarskiego, w którym losy postaci tytułowej wplecione zostały w liczne wątki sytuacyjne dotyczące historii, polityki, spraw społecznych, obyczajowych oraz naukowych. Ta forma prowadzonego opisu dowodzi wielopłaszczyznowej znajomości epoki, w której żył i pracował Napoleon Cybulski oraz dużej umiejętności autorki do kojarzenia i interpretacji prezentowanych faktów. Z drugiej strony, konstrukcja wymieszanej wielowątkowości utrudnia percepcję tekstu. Prowadzony przez Annę Mateję nieusystematyzowany ciąg opisów, bardzo zmęczył recenzenta, który kończąc lekturę natknął się jeszcze na ważną informację o pełnieniu przez Cybulskiego zaszczytnego stanowiska rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego (w roku akademickim 1904/1905). Nawet obeznany z poruszaną problematyką recenzent, który przecież jest z wykształcenia lekarzem i historykiem, gubił się niekiedy w zawiłościach serwowanej relacji. Wyobrażam sobie kłopoty z przyswajaniem treści tej niewielkiej książeczki przez czytelnika inteligentnego, ale o profesji odległej do nauk medycznych, którego stosowane przez autorkę wołty tematyczne przyprawić mogą o ból głowy. Być może z punktu widzenia dziennikarskiej sztuki pisarskiej taki styl tworzenia prac jest ceniony i akceptowany, ale nam lekarzom i historykom znacznie bliższa wydaje się być systematyzacja faktów w prezentowanych relacjach i opisach.

Autorka wplotła w rozważania dłuższe lub krótsze dygresje. Te dygresje przybierają momentami zbyt rozbudowaną postać – poświęcenie ponad 36 stron książki Bujwidowi, jego żonie i działalności emancypantek, jest znacznym poszerzeniem tematyki zapowiedzianej przez tytuł pracy. Nasuwa się tutaj pytanie: czy tak sformułowany tytuł jest adekwatny do treści książki? Przeczy temu również rozdział 6, prezentujący zainteresowania Cybulskiego seansami spiry-



tystycznymi i hipnozą, oraz rozdział 7, którego pokażne fragmenty zostały poświęcone problematyce społecznej w działalności bohatera. Sprawy *sensu stricto* związane z organizacją badań naukowych oraz pracami eksperymentalnymi nad gruczołami nadnerczowymi stanowią przedmiot rozważań głównie rozdziałów 3 i 4, co daje w sumie 54 strony druku.

Pomimo pewnych zastrzeżeń recenzowana publikacja pod wieloma względami zasługuje na pochwalne wyróżnienie. Jest przede wszystkim pierwszą w Polsce książką o wielkim polskim fizjologu i jego uzdolnionych współpracownikach. Anna Mateja nadzwyczaj swobodnie porusza się w świecie europejskich badań naukowych w dziedzinie fizjologii na przełomie XIX i XX w. Trafnie charakteryzuje sylwetki uczonych w Polsce, w Rosji i w państwach Europy Zachodniej, koncentrując swoją uwagę na fizjologach, z którymi Cybulski współpracował będąc najpierw studentem, potem absolwentem studiów lekarskich i niezależnym badaczem. Autorka książki, pomimo że nie posiada wykształcenia medycznego, bez zastrzeżeń i kontrowersji posługuje się pojęciami naukowymi z zakresu fizjologii, bezbłędnie tłumaczy zjawiska funkcjonowania ludzkiego organizmu, które w omawianym okresie dziejów stanowiły treść badań naukowych w Europie i na świecie. Mateja wyraźnie podkreśla skalę dokonań trzykrotnego kandydata do Nagrody Nobla w dziedzinie medycyny i fizjologii w latach 1911–1918. Zwraca też uwagę na inspirację, którą młodzi lekarze czerpali od Cybulskiego.

Książka, pomimo nawału faktów i informacji, została napisana piórem dołym i lekkim. Autorka z dużym talentem, m.in. dzięki wielowątkowości dzieła, scharakteryzowała sylwetkę Napoleona Cybulskiego, zanurzoną w panoramie życia europejskiego i krakowskiego na przełomie XIX i XX w. Postać tę pomijały dotychczasowe głębsze i szersze opracowania historyków medycyny. Książka Anny Matei wydana w stuletnią rocznicę śmierci Napoleona Cybulskiego jest wyrazem hołdu złożonemu wielkiemu polskiemu uczonemu.

Anna Mateja za książkę *Recepta na adrenalinę. Napoleon Cybulski i krakowska szkoła fizjologów* otrzymała Nagrodę im. Jana Jędrzejewicza (2020) dla najlepszej polskojęzycznej książki z dziedziny historii nauki i techniki wydanej w 2019 r.